

Andrzej Stroynowski

"Patriotyzm w myśli konfederatów barskich", Arkadiusz Michał Stasiak, Lublin 2005 : [recenzja]

Przegląd Nauk Historycznych 7/2, 200-206

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Arkadiusz Michał Stasiak, *Patriotyzm w myśli konfederatów barskich*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2005, ss. 189.

Rzadko temat książki jest tak ciekawy, łączący historię wąskiego okresu naszych dziejów z całą epoką stanisławowską, historią myśli politycznej, idei i kultury społeczeństwa szlacheckiego, co pozwoliło na stawianie całego szeregu nowych, zaskakujących nieraz pytań badawczych. Ta niewielka objętościowo książka składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów (o bardzo różnej objętości) i zakończenia. Opatrzona została bogatą bibliografią i indeksem osób, co dobrze świadczy o poziomie i staranności wydawnictwa.

Wstęp do pracy stanowi praktycznie odrębny rozdział, gdyż wyróżnia się objętością, jak również bardzo szczegółowym przedstawieniem istniejących teorii i dotychczasowych ujęć zagadnienia.

Rozdział pierwszy poświęcony został problemowi kształtowania się poglądów na temat patriotyzmu w czasach poprzedzających (głównie saskich) konfederację barską. Tu znalazły się rozważania teoretyczne nad istotą patriotyzmu staropolskiego, ujmowanego wówczas najczęściej w kategoriach ofiary, głównie z własnego życia na polu bitwy, ale jednocześnie rozumianego jako poczucie odrębności od innych nacji, co często prowadzić mogło do ksenofobii. Patriotyzm staropolski był też rozumiany jako konieczność osiągnięcia powszechnej zgody, utożsamianej często z jednomyślnością, co w praktyce oznaczało utrwalanie starych zasad i umacnianie konserwatyizmu szlacheckiego. Oznaczało to również bezrefleksyjność tej koncepcji patriotyzmu.

Drugi rozdział poświęcony został kształtowaniu się ideału patriotyzmu w koncepcjach konfederatów barskich, a właściwie jego źródeł, które uszeregowane zostały zgodnie ze stylem ówczesnych pism politycznych, odwołujących się kolejno do nakazów religijnych i tradycji, głównie rodowej – typowej dla środowisk magnackich, uznających ją za zasadniczy wskaźnik postaw politycznych i moralnych. Natomiast dla szlachty tradycja rodowa miała mniejsze znaczenie, a jej patriotyzm wyrażał się w przyjmowaniu poglądów i postaw swoich przywódców (głównie Adama Krasińskiego), jak również w poczuciu odpowiedzialności za państwo. Wreszcie tu znalazły się rozbudowane rozważania na temat roli nagrody i kary w budzeniu i wymuszaniu postaw patriotycznych, chociażby poprzez stosowanie kary śmierci. Ta część rozdziału zajmuje zresztą najwięcej miejsca, stanowiąc przedmiot rozważań na temat poglądów konfederackiej elity (Michał Wielhorski) i szlacheckich

mas, jak również źródeł ich kształtowania się. Kolejne dwa rozdziały poświęcone zostały prezentacji koncepcji patriotyzmu w ujęciu szlacheckim i „republikańskim”.

Poglądy szlachty, już po prezentacji szerszego kontekstu, przedstawione zostały w rozdziale trzecim. Uznano tam, że szlachta swój patriotyzm sprowadzała do ofiary na rzecz ojczyzny, głównie w postaci daniny krwi, ale również i majątku. Tej postawie przeciwstawiana była „prywata”, którą chciano uznać za obcą konfederatom. Zagadnienia te były podejmowane głównie w pismach przywódców konfederacji, ale znajdowały również swoje odzwierciedlenie w literaturze ulotnej, powstającej na szlacheckiej prowincji, która jednak programowo pomijała rolę swoich magnackich liderów. Tu podkreślono też zjawisko wzajemnego dostosowywania argumentów i zbliżania poglądów magnatów i szlachty w imię zdobycia poparcia dla wspólnej walki. Z tego względu w pismach Generalności odwoływano się do tradycji jednomyślności, jednocześnie jednak w praktyce stosując nowoczesne zasady kolegializmu. W ten sposób zbliżano się do poglądów tradycyjnie myślącej szlachty, traktującej patriotyzm w kategoriach obrony wspólnego dobra, łączonego z interesem indywidualnym.

Rozdział czwarty – najobszerniejszy – poświęcony został myśli „republikańskiej”, jako otwierającej się na nowe idee i powoli odchodzącej od tradycyjnych wyobrażeń. Wśród tych idei dokonany został podział na: propozycje umiarkowane (formułowane głównie przez biskupa Adama Krasińskiego i podzielane przez krąg bliskich mu przeciwników monarchy, skłonnych też do wykorzystania doświadczeń zachodnich), wyrażane przez patriotów „podzielonych” (przyjmujących generalnie, jak Józef Wybicki i Jerzy Puttkamer, koncepcje Krasińskiego, lecz jednocześnie odwołujących się do poglądów ogółu szlachty, częściej podejmujących problem zdrady i zgody narodowej, do której nawoływał również Teodor Wessel), koncepcje radykalne (prezentowane głównie przez Michała Wielhorskiego, a także przez Franciszka Rostworowskiego, które zakładały oparcie patriotyzmu na republikańskich zasadach i odebranie królowi – na rzecz szlachty – tradycyjnych uprawnień do przyznawania materialnych nagród za zasługi dla kraju, co było nawrotem do tradycji antycznej, ale w połączeniu z myślą Johna Locke’a, uznającego państwo za cel nowoczesnego patriotyzmu). W tym rozdziale znalazł się też szeroko rozbudowany punkt o źródłach różnic pomiędzy tymi postawami, tu jednak sprowadzanymi do odmienności poglądów

tradycjonalistów i republikanów. Odrzucił tu Autor pokoleniowe źródło różnic programowych, wskazując chociażby na bardzo zaawansowanego wiekiem Adama Krasińskiego jako oświeconego republikanina, gdy o wiele młodszy: Karol Stanisław Radziwiłł i Kazimierz Pułaski byli zwolennikami tradycyjnego patriotyzmu. W tej sytuacji głównym czynnikiem wpływającym na postawy miało być wykształcenie, z reguły wyższe wśród republikanów, a niższe – ograniczone do kolegów jezuickich i pijarskich – wśród tradycjonalistów (gdzie nie brak było jednak też ludzi gruntownie wykształconych, jak chociażby Michał Kazimierz Ogiński). Różnice pochodziły również z nierównego udziału w sprawowaniu władzy, co przyczyniało się do umacniania postaw republikańskich wśród elit politycznych, przy jednoczesnym umacnianiu tradycjonalizmu ogółu społeczeństwa szlacheckiego, pozbawionego odpowiednich doświadczeń. Te różnice programowe nie były jednak ujawniane, by nie osłabiać jedności w szeregach konfederackich, a także z obawy narażenia się szerokiej opinii publicznej, hołdującej tradycji. Na postawy i poglądy rzutowała również pozycja majątkowa. Tradycjonalistom mogła wystarczać łączność z magnackimi przywódcami, natomiast dla republikanów konfederacja miała stanowić szansę uzyskania awansu politycznego i społecznego, co dotyczyło całego grona dawnych współpracowników Jerzego Augusta Mniszcha, łącznie z Adamem Krasińskim, Teodorem Wesslem i Michałem Wielhorskim.

Ostatni rozdział jest próbą przedstawienia na szerszym tle konfederackich wizji patriotyzmu. Punktem odniesienia stały się poglądy obozu królewskiego, a także rozważania o relacjach sarmatyzmu i Oświecenia, ujęte w formę dwu obszernych podrozdziałów. Szczególnie ciekawe są omówienia i oceny postaw kręgu dworskiego, przedstawiane w części pierwszej, w kolejnych ujęciach: konsekwentny i chaotyczny atak bez poszukiwania nowej idei, jak też przejście do próby budowania patriotyzmu monarchistycznego. Niestety zakończenie tego fragmentu książki ma charakter zbyt uproszczony poprzez sprowadzenie sporu o kształt patriotyzmu do kwestii walki króla ze wszystkim, co tradycyjne w polskim życiu politycznym i społecznym. Inny charakter, bardziej teoretyczny, ma część poświęcona zderzeniu sarmatyzmu z Oświeceniem. Tutaj znalazła się próba przyporządkowania poszczególnych idei i postaw tym ogólnym nurtom. Tu również umieszczono szersze rozważania na temat istoty Oświecenia i jego wychowawczych ideałów, odchodzących już od rzymskiego kanonu, jak to wynika z analizy Autora (s. 154).

W zakończeniu książki znalazło się omówienie charakteru dwu zasadniczych, konfederackich wizji patriotyzmu: tradycjonalistycznej i republikańskiej, których różnice sprowadzone zostały do prezentowania odmiennych tendencji: 1) trwania, w połączeniu z ofiarnością, poświęceniem i jednością; 2) dążenia do zmiany, elitaryzmu i nagradzania zasług przez państwo (s. 159–161).

Po lekturze tak interesującej książki nie można jednak nie zgłosić pewnych uwag krytycznych. Na czoło wysuwa się zauważalna niekonsekwencja w przyjętym podziale myśli politycznej konfederatów barskich. O ile w pierwszych rozdziałach (najwyraźniej w IV) stosowany jest podział na tradycjonalistów, republikańców umiarkowanych i republikańców radykalnych, o tyle w rozdziale ostatnim, jak i w zakończeniu mowa jest już tylko o podziale na tradycjonalistów i republikańców (s. 159). Nasuwa to wątpliwość co do słuszności wydzielenia grupy republikańców radykalnych, reprezentowanych tu głównie przez Michała Wielhorskiego, którego poglądy mogły być jednak tak ciekawe, że Autorowi trudno było zrezygnować z próby zaakcentowania jego odmienności. Najsilniejszy jednak sprzeciw budzi nadużywanie terminu „kosmopolityzm”. Został on uznany za równoznaczny z otwarciem na prądy kultury zachodniej, gotowością do poznawania świata, do przyjmowania jego zdobyczy cywilizacyjnych. Jest to oczywiście sprzeczne nawet z cytowanym fragmentem artykułu Ignacego Krasickiego, który właśnie wprowadzał rozróżnienie „otwartości” i „kosmopolityzmu” (s. 129, 146, a poprawnie dopiero na s. 157). Po części wątpliwe jest również nadużywanie pojęcia „ksenofobii”, która przynajmniej w czasie wojny była przecież czymś naturalnym (149). Ta „ksenofobia” pozwalała wówczas dodatnio odróżnić się od przeciwnika, co miało uzasadniać sens walki i są to elementy naturalne – stosowane również obecnie – w całym systemie propagandowego prowadzenia wojny. Nie do końca dostrzegł też Autor zbieżności stanowiska „Monitora” (acz z czasów Krasickiego) i konfederackich „republikańców” w podejściu do głównego celu patriotyzmu, którym miało stać się państwo, a nie wspólnota stanu czy rodu.

Nieprawdziwa jest również uwaga, że to Adam Naruszewicz był twórcą, przedstawionego w 1777 r. hasła „król z narodem, naród z królem”, gdyż już wcześniej sformułował to Seweryn Rzewuski w swojej mowie sejmowej (dodajmy krytycznej wobec Stanisława Augusta) 28 sierpnia 1776 r., co zresztą było powtórzeniem myśli z instrukcji podolskiej na ten sejm³⁴. Wydaje się również zbyt

³⁴ A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2005, s. 343.

powierzchowne potraktowanie koncepcji Adama Kazimierza Czartoryskiego, zarówno w kontekście prezentacji jego dokonań w okresie współpracy ze Stanisławem Augustem, jak też kierowania Szkołą Rycerską (s. 145), nie mówiąc już o okresie puławskim, wykraczającym jednak poza ramy chronologiczne pracy. Przynajmniej na tle wizji obozu dworskiego – krytykowanych i przez Autora – koncepcja wychowawcza Czartoryskiego miała niewątpliwie więcej świeżości i walorów, co potwierdziła przyszłość.

Można też mieć pewne zastrzeżenia do bibliografii, w której znalazły się również prace, które właściwie nic nie wniosły, a może nawet nieraz zaciemniły obraz. Dotyczy to i samej narracji, często przekraczającej określone ramy tematyczne, mnożąc dodatkowe wątki, utrudniając tym odbiór. Momentami również stosowana terminologia zbyt przypomina teksty z zakresu filozofii, psychologii i socjologii, z których tak szeroko i chętnie czerpał Autor. Świadczy to jednak też o kształtowaniu się swoistego języka środowiska badaczy idei.

Przeważają jednak oceny pozytywne książki, związane z ogromną erudycją Autora i jego swobodą posługiwania się wiedzą z zakresu filozofii, psychologii, socjologii i literaturoznawstwa. Bogata baza źródłowa oraz szeroka literatura historyczna i porównawcza robią imponujące wrażenie. Pozwoliło to na pełne przedstawienie i przeanalizowanie literatury barskiej pod kątem jej stosunku do kwestii patriotyzmu. Dla Czytelnika zasadnicze znaczenie ma jednak warstwa wnioskowa książki. Cenne jest dostrzeżenie instrumentalnego traktowania patriotyzmu, do którego przyznawali się wszyscy, zarówno konfederaci, jak i zwolennicy króla. Dopiero utworzenie 7 października 1770 r. Rady Patriotycznej spowodowało podjęcie przez Krasińskiego poszukiwania innego, bardziej oryginalnego pojęcia niż patriotyzm (s. 89). Podobnie ważne jest podkreślenie ostrożności w poczynaniach rodów magnackich i szlacheckich, które zawsze starały się o zabezpieczenie sobie możliwości odwrotu, angażując się nie tylko w działania konfederatów, ale też zostawiając przynajmniej niektórych swoich przedstawicieli przy boku króla (s. 123). Słuszne i ważne jest również dostrzeżenie identyfikowania terminów: „Polska” i „Rzeczpospolita”, chociaż był to element szerszej koncepcji traktowania jedności państwa i wspólnej walki o utrzymanie ojczyzny oraz o jej rozwój (s. 93). Bardzo ciekawe, sprzeczne z ogólnym poglądem, są spostrzeżenia o znaczącej roli Jerzego Augusta Mniszcha w kształtowaniu poglądów republikańskich, chociażby dzięki stałym kontaktom z Adamem Krasińskim i Teo-

dorem Wesslem, utrzymywanym również w czasie trwania konfederacji. On to właśnie miał odegrać ważną rolę w przełamywaniu tradycyjnych podziałów wokół poszczególnych rodów magnackich (Potoccy i Czartoryscy), tworząc partię dworską, lansującą myśl państwową (s. 101, 114–116).

Poważną zaletą wywodu jest też stałe poszukiwanie korzeni polskiej myśli politycznej tego okresu, z porównywaniem jej do antycznego dorobku, jak i kierunków filozofii XVIII w. Cenne wydaje się wykazanie, że nawet dla osób najsilniej powiązanych z Francją (Michał Wielhorski) to angielska teoria umowy społecznej Johna Locke'a była im znacznie bliższa niż myśl Oświecenia. Widać to chociażby w odrzuceniu koncepcji Jana Jakuba Rousseau o honorowym tylko charakterze nagród, jako sprzecznej ze szlacheckimi aspiracjami do zmiany struktury społecznej (s. 106–108). Ważne i ciekawe są też, chociaż nie do końca rozwinięte, rozważania o miejscu honoru w barskich koncepcjach patriotyzmu (s. 108–110). O ile dla przedstawicieli magnaterii miał on swoje uzasadnienie w istnieniu monarchii (akcentował to nawet Karol Stanisław Radziwiłł), o tyle dla walczących o swoje pozycje przedstawicieli szlachty jego oparciem miało być prawo o republikańskim charakterze. Zgodzić się należy, że radykalne koncepcje patriotyzmu republikańskiego miały elitarny charakter, gdyż wzywały do ostrej rywalizacji na polu służby Ojczyźnie, jej dobro uznając za najwyższą wartość. Jednak poglądy tej grupy pozostawały praktycznie nieznane, przynajmniej do wygaśnięcia działań konfederacji, głównie z obawy przed reakcją egalitarnie nastawionych mas tradycyjnej szlachty (s. 123–124).

Bardzo ciekawe i zaskakujące w swej wymowie są też rozważania nad monarchiczną wizją patriotyzmu, prezentowaną głównie w „Monitorze”. Wynika z nich brak u regalistów szerszego spojrzenia, znacznie bardziej ograniczonego w porównaniu z okresem saskim, gdy podejmowano (Stanisław Leszczyński, Stanisław Konarski) bardziej dogłębną analizę źródeł i charakteru patriotyzmu. Jednocześnie dwór odrzucał staropolską zasadę konieczności nagradzania zasłużonych obywateli jako środka do pobudzania patriotyzmu całego społeczeństwa. Królewska dydaktyka, zakładająca konieczność prezentowania czynów zamiast częściej retoryki nie miała rzeczywistej wartości, ponieważ nie dawała odpowiednich wzorców, ewentualnie odwołując się do saskich jeszcze zasad, uznających patriotyzm za pracę dla dobra Ojczyzny (s. 127–128). W praktyce zaś dla króla, przynajmniej w czasie samej konfederacji, zasadniczym wykładnikiem patriotyzmu stała

się postawa wobec monarchii, co pozwalało na dyskredytację przeciwników politycznych, a uznanie działań twórców Rady Patriotycznej za moralne. Jednocześnie dla króla zasadniczym wskaźnikiem patriotyzmu stawała się gotowość do budowania pokoju wewnętrznego, oczywiście wokół dworu (s. 133). Trzeba tu uznać słuszość poglądu, że na zwycięstwo tej koncepcji – przynajmniej w publicystyce – wpłynęła nieudana próba porwania króla 3 listopada 1771 r., która dyskredytowała konfederatów, a zwolennikom monarchii pozwoliła na swobodny i nośny atak propagandowy na przeciwników Stanisława Augusta, prowadzony przy wykorzystaniu najprostszych haseł, bez sięgania po bardziej skomplikowane wywody (s. 138–144).

Zaletą książki są też częste odwołania do literatury (choćby w ocenie drogi życiowej Józefa Wybickiego, przedstawionej przez Janusza Maciejewskiego, s. 94), a głównie podejmowanie polemiki z najwyższymi autorytetami (z Jackiem Staszewskim w sprawie istnienia w Polsce Oświecenia, s. 150, czy z Jerzym Michalskim w kwestii oceny różnic programowych pomiędzy Krasieńskim a Wesslem, s. 102, a nawet z Władysławem Konopczyńskim, odnośnie autorstwa dekretów Generalności, s. 100–101). Istotnym efektem tej krytycznej postawy stało się chociażby ustalenie konfederackiego autora artykułu *O powinnościach ojczyzny względem obywateli*, którego tekst został wydany przez przeoczenie redaktorów „Monitora” w 1769 r. Dzięki temu szczegółowi udało się wyjaśnić sens pojawienia się całego szeregu tekstów polemicznych, w tym samego króla, w których odrzucano skrajnie republikańską wizję konieczności dawania nagrody zasłużonym dla kraju, traktując ją tylko w kategoriach wypełnienia obowiązku w imię dobrze pojętych własnych korzyści (s. 133–138).

W sumie należy uznać, że omówiona tu książka, z racji tematu i bogactwa podejmowanych wątków, musi być wykorzystywana przy wszystkich pracach z okresu konfederacji barskiej, historii idei i dziejów polskiej myśli politycznej XVIII w.

ANDRZEJ STROYNOWSKI

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie